

DARIUSZ BURCZYK, WOJSKOWY SĄD REJONOWY W GDAŃSKU (1946-1955), WYD. IPN, GDAŃSK 2012, ss. 504.

Od dłuższego już czasu wojskowe sądy rejonowe budzą zainteresowanie badaczy, często pracowników IPN, a w efekcie wiele z tych sądów doczekało się swojej monografii. Żałować tylko należy, że autorzy wzmiankowanych monografii, często nie-prawnicy, nie-raz unikali analiz orzecznictwa sądów, ograniczając się do zagadnień organizacji sądów i ich obsady. Nie jest tak w przypadku książki Dariusza Burczyka, który orzecznictwu WSR w Gdańsku poświęcił aż 150 stron.

Ogólnie należy stwierdzić, że badania sądów wojskowych w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej, a zwłaszcza studia nad wojskowymi sądami rejonowymi, to kierunek w najwyższym stopniu trafny, naukowo wielce potrzebny. Należałoby sobie życzyć, by wszystkie WSR-y doczekały się wyczerpującej monografii. Wszak to te właśnie sądy zostały wówczas postawione na pierwszej linii walki klasowej i wywiązywały się z politycznego zadania bardzo starannie, bezlitośnie gromiąc wrogów klasowych.

Jak wiadomo, w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (tzw. armia Berlinga) zburzono cały system sądów wojskowych i prawa wojskowego II RP, tworząc prowizoryczne nowe rozwiązania, wszystko oczywiście bez jakichkolwiek podstaw prawnych. Kiedy jednak wojsko przekroczyło Bug i przyszło realizować polityczne zamierzenie o scaleniu Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie (Dz.U. nr 1, poz. 2), powstał kłopot. KRN w zasadzie uznawała ustawodawstwo II Rzeczypospolitej, podobnie jak to czyniła Polska Partia Robotnicza oraz Armia Ludowa, a więc – gdyby postępować konsekwentnie – 21 lipca 1944 r. w Wojsku Polskim powinien zacząć obowiązywać kodeks karny wojskowy z 1932 r. Nie jest to problem po akademicku wydumany. A. Tarnowski pisał, że „w związku ze zbliżaniem się frontu do kraju i zaistniałymi perspektywami zjednoczenia z formacjami podziemnej Armii Ludowej, która formalnie rządziła się starym polskim ustawodawstwem wojskowym, stanęło zagadnienie wykorzystania Kodeksu Karnego Wojskowego z 1932 r.”¹ Dla komunistów byłby to jednak istotny regres ideologiczny i prawny, a więc przyspieszono trwające już od wiosny prace nad nowym uregulowaniem całego prawa wojskowego, w tym ustroju sądów i prokuratur wojskowych. Typowe dla komunistów lekceważenie prawa, nihilizm prawny, objawiały się m.in. tym, że nie czekając na rychłe już decyzje PKWN, decyzje rangi ustawowej podejmowano w trybie rozkazów wojskowych. Tuż przed uchwaleniem dekretu PKWN z 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej* (Dz.U. nr 6, poz. 29), 2 września 1944 r., rozkazem Naczelnego Dowódcy WP gen. Michała Żymierskiego „Roli” dokonana została reorganizacja sądownictwa wojskowego przez powołanie Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW), sądów armii, samodzielnych korpusów, dywizji oraz sądów garnizonowych, zaś w kilkanaście dni później (18 września) Naczelnym Dowódcą określił właściwość sądów wojskowych². Jako komórka administracyjna został powołany Wydział Sądownictwa Wojennego przy Naczelnym

¹ A. Tarnowski, *Geneza nowego polskiego ustawodawstwa wojskowego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1945, z. 1, s. 5.

² *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego 1943-1945. Wybór źródeł*, oprac. I. Blum i inni, t. I, Warszawa 1963, s. 160, 170-171; A. Kochański, *Polska 1944-1991. Informator historyczny*, t. I: *Podział administracyjny. Ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe*, Warszawa 1996, s. 32.

Dowództwie, przekształcony później (maj 1946 r.) w Departament Służby Sprawiedliwości MON. Odpowiednio do struktury sądów zostały powołane tym samym rozkazem organy prokuratury wojskowej, podporządkowane Naczelnemu Prokuratorowi. Sędziów i prokuratorów wojskowych mianował Naczelny Dowódca WP³.

Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej przewidywało liczne sądy rozmaitych – mimo jednoinstancyjności – szczebli (dywizji, korpusów, garnizonów, marynarskie, armii, okręgów, admiralicji, Najwyższy Sąd Wojskowy), a jednocześnie art. 17 tego prawa dawał Naczelnemu Dowódcy delegację ustawową do określenia jeszcze innych jednostek (formacji), przy których mają być tworzone sądy wojskowe. Artykuł ten, traktowany w sposób sprzeczny z ustawą bardzo rozszerzająco, stał się pretekstem do uregulowania systemu sądów przy pomocy rozkazów wojskowych, w sposób sprzeczny z prawem o ustroju sądów wojskowych. W szczególności zamiast sądów dywizji, korpusów, garnizonów i sądów marynarskich utworzone zostały sądy garnizonowe, a zamiast sądów armii, okręgów i admiralicji sądy okręgów wojskowych i sądy rodzajów wojsk. Na podstawie dekretu PKWN z 4 listopada 1944 r. o militaryzacji PKP (Dz.U. nr 11, poz. 55) rozkazem Naczelnego Dowódcy WP z 25 listopada 1944 r.⁴ utworzono także Sąd Wojskowy PKP w Warszawie (i ekspozytury w Poznaniu i Wrocławiu) oraz Wojskową Prokuraturę PKP w Warszawie z podległymi prokuratorami PKP przy wszystkich DOKP. Sądy – wojskowy PKP i prokuratury PKP – istniały do 1949 r., kiedy to (1 lipca 1949 r.) zniesiono militaryzację PKP (Dz.U. nr 42, poz. 305). Wkrótce po zakończeniu działań wojennych w Europie, jesienią 1945 r. organizacja sądownictwa wojskowego była następująca: wojskowe sądy garnizonów, wojskowe sądy okręgów wojskowych (siedem), Wojskowy Sąd PKP, wojskowe sądy KBW (trzy), Najwyższy Sąd Wojskowy⁵.

Sądom garnizonowym Naczelny Dowódca WP pierwotnie przekazał sprawy osób cywilnych o przestępstwa, dla rozpoznawania których właściwe były na mocy szczególnych przepisów prawa sądy wojskowe. Sądy garnizonowe jako jedyne sądy wojskowe zorganizowane były bowiem na zasadzie terytorialnej, nie będąc przypisane do określonej jednostki wojskowej. Rozwiązanie to nie zdało egzaminu, albowiem sądy garnizonowe były tworzone tylko w tych miejscowościach, w których utworzenie sądu było podyktowane względami wojskowymi, co zupełnie nie pokrywało się z napływem spraw osób cywilnych. Wobec tego zdecydowano utworzyć nowe wojskowe sądy oparte na strukturze terytorialnej, ale związane z podziałem administracyjnym kraju. Zupełnie bezprawnie⁶, rozkazem Ministra Obrony Narodowej z 20 stycznia 1946 r.⁷ (zmieniającym dekret PKWN z 23 września 1944 r.!), utworzono wojskowe sądy rejonowe w ogóle nieprzewidziane w prawie o ustroju sądów wojskowych. Wojskowe sądy rejonowe powstały na terenie każdego województwa. Wspomnianym rozkazem przekazane zostały do właściwości tych sądów sprawy osób cywilnych w zakresie podległym sądownictwu wojskowemu, jak też sprawy funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej, straży więziennej i żołnierzy wojsk wewnętrznych. Pomyślane były jako sądy tymczasowe, ale przetrwały prawie 10 lat. Tym samym roz-

³ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 160-161.

⁴ *Organizacja i działania bojowe...*, t. I, s. 267; A. Kochański, *Polska...*, s. 46 i zob. M. Zaborski, *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944-1955*, Lublin 2005, s. 221 i n.

⁵ J. Poksiński, „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s.17.

⁶ O konsekwencjach prawnych w dniu dzisiejszym zob. uwagi M. Zaborskiego, *Ustrój sądów...*, s. 225.

⁷ A. Kochański, *Polska...*, s. 124-125.

kazem rozformowano natomiast 8 sądów i 8 prokuratur garnizonowych. Przy zmianach podziału administracyjnego kraju (1950) tworzone sądy i prokuratury wojskowe na terenie każdego nowego województwa. Nielegalnie działające wojskowe sądy rejonowe były politycznie najważniejszymi sądami pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej.

Wszystko to już dawno wiemy, natomiast z pewnością należy w szczegółach przybliżyć nauce i naszej wiedzy historycznej oraz historycznoprawnej każdy z WSR-ów – tak ważne narzędzia walki klasowej. To typowe dla totalitaryzmu komunistycznego wykorzystywanie wymiaru sprawiedliwości do biologicznego niszczenia przeciwników politycznych, nawet tylko tych domniemyanych. W zasadzie każdy przeznaczony do likwidacji powinien mieć wyrok sądowy stwierdzający, że jest okropnym zbrodniarzem. Wszak w systemie komunistycznym nikogo się nie krzywdzi, a likwiduje się jedynie zbrodniarzy. To jedno z „totalnych kłamstw” (Leszek Kołakowski) komunizmu.

Dariusz Burczyk przeprowadził bardzo gruntowną i wszechstronną kwerendę archiwalną, zebrał też stosowne źródła drukowane i wykorzystał należycie bogatą już literaturę naukową mogącą być przydatną dla opracowania tematu. Opracowanie jest wzorcowe nie tylko od strony bazy materiałowej.

Jako bardzo dobrą, bardzo trafną oceniam również kompozycję wewnętrzną książki. Po pierwszym rozdziale, ogólnie wprowadzającym w temat i zawierającym ważne konstatacje generalne, Autor zaprezentował trzy rozdziały, które winny stanowić filary każdej pracy o Sądzie (zresztą także o innych instytucjach również): struktura, kadry, orzecznictwo. Nie zapomniał w nich o niczym, począwszy od powołania WSR w Gdańsku, poprzez jego wewnętrzną strukturę, skończywszy na organizacji pracy. Wszystko to na tle sytuacji politycznej w województwie w pierwszych latach powojennych, gdy działały jeszcze legalna opozycja wobec komunistycznej władzy i podziemie, a ludzie mieli złudzenia co do możliwości odwrócenia biegu wydarzeń. Napisał Dariusz Burczyk też o szkoleniach personelu, o kontrolach pracy Sądu, by zakończyć omówieniem jego schyłkowego okresu dziejów i rozformowaniem w 1955 r. Znalazło się stosowne miejsce na zaprezentowanie współpracy z Wojskową Prokuraturą Rejonową oraz z Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. Zainteresowanie muszą wzbudzać i mają swoją wagę zawsze utrudnione ustalenia dotyczące tajnej współpracy pracowników Sądu z organami bezpieczeństwa, ale także ustalenia na temat inwigilacji pracowników Sądu, w tym sędziów, przez Informację Wojskową. Prezentacja materiału jest nie tylko ważna dla obrazu rzeczywistości, ale także udało się Autorowi podać ją barwnie – np. jak to donosił TW – żona jednego z sędziów w prywatnej rozmowie „wypowiedziała się lekceważąco o Józefie Stalinie: „dla kogo Stalin jest bogiem, to jest, w każdym razie dla mnie nie”, po czym – co skrzątnie odnotował informator – „pogardliwie wzdęła usta” (s. 196). To tylko jeden przykład. Dariusz Burczyk nie zapomniał też zebrać informacji o losach sędziów po rozformowaniu WSR w Gdańsku: większość zasilila sądownictwo powszechne lub adwokaturę; dla ludzi narodowości żydowskiej wstrząsem był rok 1968, kiedy to po ponad dwudziestu latach utrwalania władzy ludowej i systemu komunistycznego zostali potraktowani jako piąta kolumna, a nawet grupa spiskowa (s. 198). W rozdziale V podrozdział 5 zatytułowany został „Analiza statystyczna orzecznictwa WSR w Gdańsku”, z dalszym podziałem wewnętrznym na poszczególne lata istnienia i pracy Sądu. Szczęśliwie dla czytelnika zawartość wspomnianego podpunktu 5 w rozdziale V

rozmija się nieco z jego tytułem. Statystyki tam – na szczęście – niewiele, natomiast są dane liczbowe za poszczególne lata, przejrzyste kolorowe wykresy będące oryginalnymi opracowaniami własnymi Autora, a przede wszystkim znajdzie tam czytelnik omówienie najważniejszych bądź najciekawszych spraw. Dominują nie liczby, lecz narracja, co powoduje, że tekst czyta się bardzo dobrze. Nieraz z przerażeniem, ale dobrze. Pełne i faktyczne analizy statystyczne czytelnik jednak znajduje w podpunkcie 5.2. tegoż rozdziału V. Tam dokonywane przez Autora analizy są wielostronne, wielowątkowe, np. liczby – zawsze z podziałem na lata – oskarżonych ogółem, oskarżonych cywili, oskarżonych mundurowych, osobno wojskowych (też ogółem i z rozbiem na rozmaite rodzaje wojsk), funkcjonariuszy UBP, MO, PKP, SW (Służby Więziennej); są analizy poprowadzone według rodzajów przestępstw (bardzo interesujące). Zaskakuje wysoki odsetek oskarżonych, którzy nie zostali przez Sąd skazani: to od około 25% do 55%, ale – jak podaje Autor – odsetek uniewinnień to mniej niż 5%; wobec innych postępowanie było umarzane, najczęściej na podstawie amnestii (zob. zwłaszcza s. 310-311). Nie zaskakuje natomiast, że prawie 65% skazanych przez ten sąd wojskowy to osoby cywilne. Nie zaskakuje również, że największą grupę wśród skazanych „wrogów Polski Ludowej” stanowili robotnicy i rzemieślnicy – ponad 43% (s. 315), a co czwarty skazany był członkiem partii wiodącej kraj do komunizmu.

„Wpływ czynników zewnętrznych na orzecznictwo sądu” – taki tytuł podrozdziału sam w sobie musi budzić zainteresowanie czytelnika. Oczekiwanie zainteresowanego zostanie zaspokojone, za co należy się Autorowi specjalne uznanie, bowiem jest oczywiste, że takie wpływy zewnętrzne mało zostawiają śladów. Nie ma powodów, ani nawet nie jest celowe, by recenzent streszczał ową – jakże pasjonującą i wstrząsającą – lekturę o tym, jak wyglądały polityczne żądania nie do odrzucenia, jak wyglądał „sąd na sędziami” z groźbami uwięzienia sędziego, jak stosowano degradację za zbyt łagodny wyrok i tym podobne. To koniecznie trzeba przeczytać. Z wysokim uznaniem przyjąć również trzeba podrozdziały końcowe o próbach rozliczeń sędziów wojskowych po 1955 r. (próbach w zasadzie nieudolnych i nieudanych), jak też o unieważnieniach po 1989 r. wyroków WSR w Gdańsku. W ten sposób historyczną książkę Autor doprowadził do czasów najnowszych. Z pewnością wielce się napracował przy wszechstronnej kwerendzie.

Książka zawiera liczne aneksy: wykazy skazanych na karę śmierci, sędziów, pracowników wojskowych oraz cywilnych Sądu, jak też materiał ikonograficzny w postaci fotografii ofiar i katów, fotokopii dokumentów.

To cenna książka. Wśród licznych monografii wojskowych sądów rejonowych może konkurować do zajęcia najwyższego miejsca. Autorowi należą się słowa uznania. Każdy zainteresowany czasami Polski Ludowej powinien tę książkę przeczytać.

Adam Lityński